PRZEDPŁATA miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z odn. do domu 90 k.
z przes. poczt. rb. 1.
Egzem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce:
I-a strona kop. 50.
Nekrologi kop 20.
Reklamy kop 30.
IV-a strona kp. 10.

R. XXXI. Niedziela 20 Maja 1917 roku. № 112

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń (B. K.) Urzędownie donoszą dnia 18 maja wieczór. **Na froncie włoskim**: Bitwa nad Soczą trwa dalej. Wyżyny na południowy wschód od Plavy zostały po dwudniowych zaciętych walkach odstąpione nieprzyjacielowi. Nasze wojska cofnęły się wskutek tego o kilka metrów wstecz na wschód od wyżyn. W obrębie Gorycji panowała przez cały dzień niezwykła cisza. Dopiero z nastaniem nocy rozpoczął nieprzyjaciel bez uprzedniego przygotowania artylerjskiego atak zwartymi masami piechoty. Wszystkie wysiłki wroga, by się zbliżyć do naszych pozycji, zostały przez nas udaremnione.

Dzisiaj nad ranem rozpoczął nieprzyjaciel atak w kierunku góry Monte Santo.

Nasi żołnierze w walce z bliska zrzucili nieprzyjaciela w dół. Od początku tej bitwy pojmaliśmy 3,000 jeńca.

W obrębie południowego Tyrolu wzmogli Włosi walkę artylerji.

Komunikat niemiecki do zamknięcia dziennika nie nadszedł.

Wystąpienie z Rady Narodowej.

Warszawa, 19 bm. **Stronnictwo Polskiej Demokracji** nie mogąc nadal tolerować polityki większości Rady Narodowej **zgłosiło swoje wystąpienie z Rady Narodowej.** Przez to wystąpienie stronnictwo polskiej demokracji pragnie zyskać swobodę w popieraniu konsolidacji narodowej, która organizuje się ku pożytkowi narodu pod wodzą czynników wyższych od Rady Narodowej, a przez obecną większość Wydziału Wykonawczego dezorjentowanych co do istotnego stanu sił i poglądów w obozie niepodległościowym.

Za komisję organizacyjną Stronnictw Polskiej Demokracji wystąpienie to podpisali: A. Humnicki, S. Kobyłecki, B. Lutomski, dr. I. Młynarski, K. Popiel, dr. I. Wernic.

Zmiana prawa o wywłaszczeniu

Berlin (BK) Do sejmu pruskiego wpłynął w dniu dzisiejszym projekt prawa, zmieniający prawo o wywłaszczeniu z dn. 20-go marca 1903 roku, tyczące się Prus Zachodnich i Poznańskiego.

Przesilenie w Rosji nie zażegnane.

Petersburg (Pet Ag. Tel.). Kryzys ministerjalny nie został jeszcze rozwiązany do chwili obecnej.

Sytuacja coraz groźniejsza.

Amsterdam. Według informacji „Algemeen Handelsblad“ petersburski korespondent „Daily Express'u donosi, że sytuacja w Rosji staje się coraz groźniejszą: **Rada delegatów robotników i żołnierzy** odrzuca wprawdzie myśl pokoju odrębnego, jednakże **żąda, bądź co bądź natychmiastowych rokowań z wrogiem.** Rada jest skłonną przytym do kompromisu, oraz jest zdecydowana usunąć z drogi wszystko, cokolwiekby stało na drodze do takiego kompromisu. Stąd hasło: żadnych aneksji i żadnych odszkodowań wojennych.

Berno. Petersburski korespondent „Corriere della Sera“ donosi, że ustąpienie generałów Brusiłowa i Hurki pociągnęło za sobą znaczne pogorszenie się sytuacji. Uzasadnioną jest obawa, że dotychczasowy ruch rewolucyjny zostanie wypaczony i przeobrazi się w cały szereg rozruchów motłochu, niczem nie powiązanych. W ten sposób—według wspomnianego korespondenta—poważne niebezpieczeństwo zawisło nad dalszym losem wywalczonych przez rewolucję swobód.

Kongres chłopski.

Petersburg. Petersb. Ag. Telegr. donosi: W petersburskim domu ludowym odbyło się uroczyste otwarcie wszechrosyjskiego kongresu delegatów włościańskich, w którym udział przyjęło 2,000 osób, w tej liczbie 561 delegatów.

Breszko-Breszkowska; jako przewodnicząca kongresu w mowie swej podkreśliła konieczność energicznej akcji na froncie, która jedna tylko może przybliżyć pokój. Francuski minister wojny Thomas powitał kongres w imieniu włościan francuskich. Minister rolnictwa Szyngarew dał wyraz nadziei, że naród, który posyła synów swych dla obrony ojczyzny, nie odmówi też krajowi chleba i amunicji, bez których nie możliwem jest prowadzenie wojny i zawarcie pokoju.

Petersburg (B. Reut.) Kongres delegatów włościańskich w Moskwie powziął w dniu 2 maja uchwałę, wedle której, a zgodnie też z uchwałą Rady delegatów robotników i żołnierzy, koniecznym jest zwołanie międzynarodowego kongresu socjalistycznego dla wypracowania warunków pokojowych. Pozatym uchwała wyraża mocne przekonanie, że wojna może być zakończoną jedynie tylko na drodze ogólnego porozumienia się walczących narodów.

Pisarz — obywatel

(Piąta rocznica zgonu Bolesława Prusa).

Kiedy w d. 19 maja 1912 roku lotem błyskawicy obiegła Warszawę wiadomość: „Prus umarł“, była to wieść nietylko żałobna, lecz i żałosna. Tysiączne serca polskie uczuły, że zabrakło oto nagle tego serca, które bodaj najbardziej ze wszystkich, sprawie publicznej oddanych, na szczytne miano wielkiego zasłużyło. Najbardziej—bo najpowszechniej. — „Odszedł mąż wielkiego serca“ to pierwsze, bezpośrednie wrażenie zgonu było wprost synonimem smutnej wieści, a w tem wraz najtrafniejszą charakterystyką, najsprawiedliwszą oceną, najlepszym hołdem doraźnym, złożonym zasłudze życia tego wielkiego pisarza — obywatela. To uczucie miało niebawem stwierdzić powszechność śród najszerszych warstw społecznych, wcielając się w czyn woli zbiorowej, imponujący solidarnością wystąpienia, zgodnością zamiarów, a nadewszystko żywiołową impulsywnością chęci złożenia czci prochom wielce zasłużonego syna Ojczyzny. Ów czyn woli zbiorowej, pogrzeb Bolesława Prusa, zamienił się w potężną, samorzutną manifestację jednolitego nastroju całego społeczeństwa. Duch Tego, który całe życie swe pouczał rodaków, że „w jedności siła“ doczekał się wnet po opuszczeniu swej doczesnej powłoki chwili radosnej, chwili najmilszego mu trjumfu. I gdyby był tak pyszny, jak był skromny, chełpićby się mógł, że właśnie Jego imię skupiło rozproszonych, pogodziło zwaśnionych, zmieszało możnych z ubogimi—słowem pod znakiem pospólnego uczucia uczyniło marzenie Jego życia jawą, bodaj na krótką chwilę. — Zwycięstwo to dla pojedynczego człowieka istotnie niezwykłe, trudu obywatelska zaszczytna nagroda, chluba niemała.

Wracając myślą do owej pokrzepiającej, choć żałobnej manifestacji przed pięciu laty, musimy sobie zadać pytanie, dlaczego zdrowy instynkt społeczny tak gorliwie skorzystał ze sposobności zadokumentowania swej żywotności i siły? Odpowiedź na to łatwa. Zgon Bolesława Prusa w żywem świetle, jakie na całokształt życia człowieka rzuca świadomość, że już go niema, postawił przed oczy społeczeństwa wizerunek moralny pisarza-obywatela. Temu wizerunkowi chciało ono złożyć cześć, widząc w nim rysy charakteru, rozumu i uczucia, godne służenia za wzór kształcący dla każdego Polaka—„Po czynach ich poznacie je“. Czyny obywatelskie pisarza to dzieła jego, publicysty,—wskazania społeczno-narodowe. W tem kilku rzutami pióra

nakreślonym przypomnieniu zasług Prusa, idzie nam ze względu na dobę, którą przeżywamy o wagę jego działalności publicystycznej dla chwili obecnej. Kilka miesięcy przed swoim zgonem, jakby przewidując rychłe wytrącenie mu pióra przez śmierć, zwraca się raz jeszcze do rodaków ze wskazaniami, które w fomę przykazań życiowych z właściwą sobie jasnością i prostotą wyrazu ujmuje. Rozważając przymiotv boskie człowieka, streszcza obowiązki, jakie dlań z tego stosunku wynikają w ten sposób.

„Bądź twórczym: powołuj do istnienia, zarówno w świecie materjalnym, jak i duchowym, takie rzeczy, takie dzieła, na jakie sama natura nie mogłaby się zdobyć.—Bądź potężnym: naucz się kierować nietylko wypadkami zewnętrznemi, ale i sobą samym. „Rozszerzaj wiedzę swoją we wszystkich kierunkach, nie ograniczając się do roli biernego obserwatora, bądź badaczem krytykującym, nietylko poznawaj, co się dzieje, ale sądź i oceniaj wartość zjawisk „Bądź wszędzie, staraj się zwiedzać jaknajwięcej miejsc, wszystko, co istnieje oglądaj własnemi oczyma, dotykaj własnemi rękoma.

„Żyj jaknajdłużej, naprzód osobiście, dalej w potomkach swoich, a nareszcie za pośrednictwem ideałów. Innemi słowy: służ ideałom najpowszechniejszym i najtrwalszym“.

„Nareszcie bądź sprawiedliwym i miłosiernym. To znaczy nietylko oceniaj wszystko i każdego podług zasług, wedle czynów, lecz jednocześnie nieróbnikomu krzywdy Owszem „staraj się pomagać, mnożyć radość, przynosić ulgę w cierpianiach“.

Czy ten program, acz wyrósł z religijnego gruntu, nie harmonizuje w swych postulach z istotnemi zadaniami nowoczesnej cywilizacji? Oto jedna z tajemnic popularności i wpływu na społeczeństwo nauk Prusa. Zmarły pisarz gorąco i surowo nawołuje do karności, żelaznej woli i posłuchu dla spraw wagi społecznej, jako niezbędnych elementów ładu społecznego i jedynej rękojmi ocalenia narodu przed zgubą. Pisał to pięć lat temu, nie przewidując zapewne, że tak bliską jest chwila dziejowa, która nam każe zdać egzamin solidarności i hartu duszy zbiorowej, w walce z klęskami jakie wojna wszechświatowa na naród nasz zwaliła Gdyby Prus dożył Wielkiej kwesty na Szkołę Polską ubiegłego i bieżącego roku, widział wysiłki i ofiarność obywatelską wszystkich lepszych jednostek w zmaganiu się z dzisiejszą niedolą ekonomiczną narodu, energiczną i owocną pracę oświatową śród mas, herold zasady „równowagi obowiązków“, demokrata szczery i niezłomny, propagujący wytrwale hasła powszechności oświecenia, i dobrodziejstw kultury zachodniej, zdumiałby się może, a niewątpliwie uradował wielce. Jego optymizm, na którym opierał swój sposób patrzenia na objawy życia zbiorowego, znalazłby dzisiaj niejedno pokrzepiające usprawiedliwienie. Optymizm ten to druga tajemnica posłuchu, jakim w uświadomionych sferach narodu cieszyły się nauki tego wychowawcy społecznego.—Wreszcie najważniejsza—to owa przesiąknięta miłością kraju i bezinteresownością, szczerość przekonań, jaka wiała z każdego publicystycznego wystąpienia zmarłego pisarza—obywatela. Szczerość owa nakazywała szacunek i przeciwnikom jego teorji społecznych, opartych niekiedy zbyt jednostronnie na puściźnie ideowej pozywityzmu warszawskiego, którego Prus był wychowańcem.

Widząc dokoła siebie morze nędzy i ciemnoty, w poczuciu obowiązku obywatelskiego czynił nieraz gorzkie wyrzuty, oskarżał o lekkomyślność i niedołęstwo swych rodaków: było w tem oczywiście wiele słuszności obserwatora i krytyka życia społecznego, wiele bólu gorącego patrjoty—lecz sądowi temu brakowało jednego, olbrzymiej wagi motywu usprawiedliwiającej cały szereg anomalji w życiu naszem, roli rządów rosyjskich w Polsce do ostatnich czasów. Ówczesne waruki cenzuralne nie pozwalały na jawne tego motywu wysunięcie. To prawda. Nie mniej jednak, kreśląc tutaj nie panegiryk, lecz duchowy wizerunek Prusa — publicysty, nie sposób zataić, iż poza przeszkodami zewnętrznemi, tkwiła w tym przemilczaniu i przeszkoda w samej organizacji psychicznej znakomitego pisarza: Prus nie miał w sobie temperamentu bojowego, był zwolennikiem polityki kompromisów, a na jego poglądach społeczno narodowych zbytnio zaciężyły hasła epoki popowstaniowej.

Tem się też tłómaczy fakt, że Prus niedocenił swego czasu znaczenia w naszem życiu społeczno narodowem bojkotu szkolnego. W patrjotyzm Prusa ogół nigdy nie wątpił: poprostu nie wierzył on w możliwość realnych dla społeczeństwa korzyści z następstw tego aktu, więc trzeźwy umysł, na naukach ścisłych wykształcony, skierował jego troskę obywatelską w stronę przeciwników utrzymania się bojkotu. Działał jak zawsze, w dobrej wierze, w zgodzie ze swem sumieniem strażnika dobra powszechnego, więc choć przyszłość wykazała, że w tym razie mylił się, za omyłkę nikt tych zasług działacza-narodowego surowo sądzić nie może, młodzież zaś nasza akademicka, na którą patrzał zawsze z miłością, jako na dojrzewające latorośle wstępującego w szranki życia publicznego pokolenia przedewszystkiem. — Dziś gdy zmiana warunków pozwala nam nareszcie na odrabianie w zaległości w zakresie rozwoju kulturalnego, rady wskazania zgasłego patrjoty nabierają cech żywej aktualności Czytajmy więc Prusa, przypominajmy sobie cenne wskazówki społeczno-narodowe, w jego dorobku pisarskim zawarte: całokształt tej puścizny ukaże nam jej nieprzemijającą dla narodu wartość.

D. Rupp.

DEKLARACJA Rządów sprzymierzonych w Radzie Stanu.

We wczorajszym numerze podaliśmy komunikat Rady Stanu, w którym była mowa także i o deklaracji rządów mocarstw centralnych. Dziś treść tej deklaracji podajemy.

„Korzystając z odbywającego się dzisiaj posiedzenia plenarnego, Komisarze Rządowi chcą zawiadomić Wysoką Radę Stanu o chwilowym stanie pertraktacji, wywołanych uchwałą Rady Stanu z 1 maja 1917 roku.

Imieniem ob— Rządów mam zaszczyt oświadczyć następuje: Deklaracja T. R. St. z 1 maja 1917 roku została — jak to już zakomunikowano na posiedzeniu plenarnem z 5 maja 1917 r.—przedłożona obu rządom sprzymierzonym w dniu 3 maja.

W przekonaniu, że idzie tu o decyzję największej doniosłości dla przyszłości ktaju i Jego stosunku do mocarstw sprzymierzonych, rządy zniosły się natychmiast ze sobą, by zająć zasadnicze stanowisko wobec deklaracji T. Rady Stanu.

Przedewszystkiem reprezentanci c. i k. Ministerjum Spraw Zagranicznych przybyli w specjalnej misji do Berlina. Ogłoszona urzędowo w prasie podróż Kanclerza Rzeszy Niemieckiej do Wiednia miała na celu dalsze prowadzenie Berlińskich pertraktacji.

Jeżeli Komisarze Rządowi dzisiaj jeszcze nie mogą przedłożyć Wysokiej Radzie Stanu ostatecznego tekstu oczekiwanej odpowiedzi, to okoliczność ta nie posiada żadnego znaczenia dla wyników samych rokowań. Chodzi bowiem o znalezienie gruntu, na którym pogodzić się dadzą uprawnione dążenia Rady Stanu ku zrealizowaniu aktu z 5 listopada 1916 r. z postulatami, wynikającymi z faktu okupacji wojskowej kraju i z wojny.

Rozstrzygnięcie może być tylko kwestją dni niewielu. Wobec zrozumiałej niecierpliwości opinji publicznej zechce Wysoka Rada Stanu uprzytomnić sobie, że jest w tej chwili głównym czynnikiem konsekwentnego rozwoju polskiej państwowości i ż właśnie korzystne dla urzeczywistnienia Jej dążeń obecnie położenie ogólne nakłada na Nią podwójną odpowiedzialność wobec polskiego społeczeństwa. Wyłączenie bowiem Rady Stanu w obecnej chwili byłoby równoznacznem co najmniej z przerwaniem tego rozwoju Komisarze Rządowi sądzą, że będą mogli w najbliższym czasie prosić na podstawie § 5 ustęp 2 rozporządzenia z 26-go listopada 1916 roku o zwołanie plenarnego posiedzenia Rady Stanu, celem wysłuchania odpowiedzi na uchwałę z dnia 1 maja.

Jeszcze w sprawie wojska polskiego.

Bez względu na to, że wojna może być uważana za nieszczęście ludzkości, wojna i militaryzm są dzisiaj faktami, z którymi się liczy każda uspołeczniona jednostka w każdym narodzie. Dlatego nawet republikańska i socjalistyczna Francja krwawi się już trzy lata prawie i chce krwawić się dalej; dlatego republikańska na razie Rosja trzyma wojska na froncie i zapowiada dalszo walki; dlatego wreszcie republikańska Ameryka wkracza w wojnę bez żadnego powodu i zamyśla wprowadzić służbę wojskową...

Powiedzmy nawet, że wojna jest ciężką chorobą. Porównajmy niszczące jej skutki z ospą przed stosowaniem szczepienia. Ażeby zalać ospę, ludzkość wprowadziła szczepionkę ospy we własny organizm. To samo czyni, gdy spadaie nagnią wojna. Narody wzbraniają się, bo nie mają innej ochrony swojego bytu. Narażają się na zło konieczne w teraźniejszości, ażeby uniknąć zupełnego wyeliminowania siebie z grupy żyjących...

W całym narodzie polskim, zainteresowanym wojną bezpośrednio istnieje też poczucie, że stworzenie armji polskiej jest *potrzebą*. Uznał to cały obóz aktywistyczny, jakkolwiek część tego obozu prowadziła w pewnym czasie dla celów drugorzędnych, a może prowadzi jeszcze teraz agitację antywerbunkową. Uznał to także obóz koalicyjny, który—póki był w kraju—organizował drużyny Gorczyńskiego, a obecnie dąży do uformowania wojska polskiego poza krajem, po stronie Rosji. Można zatem postawić twierdzenie, że cała najbardziej uświadomiona część narodu polskiego chce uformowania armji polskiej w czasie obecnej wojny światowej.

Inaczej być nie mogło. Polska podlega tym samym prawom przyrodzonym, co i inne narody, zatem czasu wojny powinna posiadać takie same funkcje obronne, a w pierwszym rzędzie własną armję. Tylko ci mogli inaczej rzeczy oceniać, którzy wyzbyli się poczucia państwowości polskiej i w odbudowanie państwa polskiego nie wierzyli. Dla polskiej racji stanu zorganizowanie własnej armji było koniecznością, chociażby znaczna grupa, a nawet większość Polaków mogła sądzić, że ze stanowiska teoretycznego, wojsko jest przeżytkiem, a wojna barbarzyństwem.

A jednak armja polska nie powstała. poza szlachetnym wysiłkiem Legjonów Polskich nie stało się w tym kierunku nic, Zawiodła najludniejsza dzielnica polska, na którą wszyscy patrjoci liczyli, od której najpotężniejszego czynu wyczekiwali. Armijka Legjonów mogła rozróść się w wielką armję, mogła oprzeć przyszłość sprawy polskiej na najtrwalszym fundamencie: własnych bagnetów, własnej siły.

Utworzeniu takiej armji stanęła w poprzek wpływowa w Kongresówce i poza nią grupa koalicjonistów, mająca zwolenników wśród skrajnej prawicy i skrajnej lewicy. Prawica nie chciała żadną miarą dopuścić w kraju do zorganizowania własnej armji narodowej, związanej przymierzem broni z mocarstwami centralnemi. Na nieszczęście znalazła niespodziewaną pomoc w ambicjach osobistych i przywidzeniach partyjnych pewnej części dawniejszych aktywistów, co przy zrozumiałej niechęci biernej masy do ponoszenia trudów i ofiar wojennych, musiało wydać niepożądane dla sprawy armji owoce. Skrajna lewica, złożona niejednokrotnie z ludzi, wewnętrznemu życiu społeczeństwa obcych, zręcznych jednak agitatorów, aczkolwiek z innych wychodziła założeń i do innych dążyła celów, usiłowania takie skrajnej prawicy wspierała bardzo energicznie...

Czy wolno przypuszczać, że taki stan rzeczy ulegnie zmianie? Nie Obie grupy skrajne zachowują zasadnicze swoje stanowisko, przeciągająca się zaś wojna taktykę ich zdolna jest raczej wzmocnić niż osłabić; sądzić zaś trzeba, że wygrywaniem osób i ambicji potrafią nadal część dawniej aktywnego obozu paraliżować. Horoskopy niewesołe.

Bez względu na tak ciężkie warunki nie należy popadać w pesymizm. Probieżem postępowania obozu konsekwentnie aktywistycznego musi pozostać nadal postulat polskiej racji stanu: konieczność organizowania armji polskiej w kraju—jako *naczelne wskazanie polityki polskiej, górujące ponad wszystkiemi innemi*. Dążenie aktywistów wyda może wyniki nieduże, ale ocaloną zostanie polska racja stanu i bodaj minimum współpracy polskiej w epoce brzemiennych w skutki przemian, dotyczących w najwyższym stopniu naszego także narodu.

Zdarzać się zaś może, iż jakaś chwila entuzjazmu—o ile będzie jeszcze na to czas—obudzi uśpionych, lub inaczej myślących, a wtedy i Polacy staną przed innymi narodami Europy, jako równouprawnieni w gotowości do ofiary i odzyskają prawo do stanowienia o własnych losach—a to bez względu na to, która ze stron wojujących utrzyma w dzisiejszych zapasach wszechświatowych przewagę militarną.

Dr. Michał Janik.

Koło polskie o zjednoczeniu Polski

Na ostatnim posiedzeniu Koła Polskiego toczyła się ogólna dyskusja polityczna o sprawie polskiej w związku z wyodrębnieniem Galicji, przyczem zgłoszono szereg rezolucji.

Najdalej idąca rezolucja posła Głąbińskiego domaga się w swej pierwszej części zjednoczonej, niepodległej, wolnej Polski z dostępem do morza, w drugiej zaś części: zwołania Koła sejmowego w celu powzięcia uchwały, aby zwrócić się do cesarza Karola I z prośbą o podjęcie inicjatywy w kierunku zrealizowania działu zjednoczonej, niepodległej, wolnej Polski.

W dyskusji zabierali głos i składali oświadczenia posłowie: Haller Angermann i Daszyński.

Obecny na posiedzeniu Koła minister dla Galicji Bobrzyński oświadczył między innemi, że mimo wszystko sprawa wyodrębnienia Galicji nie straciła aktualności, gdyż każdorazowy rząd austro-węgierski znajdzie się w położeniu, które go zmusi do przeprowadzenia tej sprawy.

Obchód w Janowcu

(Koresponden. „Gazety Radomskiej“)

Dnia 8 maja rankiem, zebrało się parę set ludu w kościele farnym w Kaźmierzu poczem z duchowieństwem i harcerstwem. miejscowem w pochodzie ze sztandarem narodowym i orkiestrą udali się nad Wisłę by się przeprawić na drugą stronę do Janowca Na drugim brzegu wyszła na spotkanie procesja janowiecka także z duchowieństwem na czele, i w połączeniu z przybyłemi po uformowaniu się ruszyło do kościoła. Po nabożeństwie harcerze z orkiestrą pomaszerowali na Zamek, (Janowiec posiada wspaniałe ruiny zamku na wysokiej górze nad miasteczkiem nieźle zachowane przyp. Red) gdzie odbyły się ćwiczenia zakończone dziarskim krakowiakiem. Dwie parafje złączone utworzyły ogromną mnogość ludu, nad którym rozpinał skrzydła nasz srebrnopióry orzeł, dumny, że zerwał pęta wieloletniej niewoli, niedawszy się złamać ani ugiąć. Pieśń narodowa rozweseliła serca, wszyscy byli radośni i upojeni nastrojem chwili. Ks. Żółtowski z Kaźmierza był bardzo czynny i życzliwy całej tej narodowej uroczystości. Kwestarki na rzecz harcerstwa Kaźmierzowskiego zebrały wśród uczestników pewną sumkę.

Z Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim.

Po przeprowadzeniu reoganizacji Ekspozytury C. T. R. w Lublinie—dział ogólny i reprezentacja wobec władz mieścić się będzie przy Towarzystwie Rolniczem Lubelskiem, Szpitalna 16

Oddziały Komisji Hodowlanej, Wydziału Kółek Rolniczych i Biura Drobnych Stowarzyszeń Rolniczych Centralnego Towarzystwa Rolniczego pozostają w dawnym lokalu, Ewangielicka 8.

Zarząd Ekspozytury spoczywa w rękach 3-ch członków Komitetu C. T. R. z p. Janem Steckim na czele.

Kierownictwo działu Ogólnego Ekspozytury powierzono p. Janowi Grabowskiemu, sekretarzowi Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego.

Sprawy Komisji Hodowlanej C. T. R. prowadzi starszy inspektor Hodowlany p. Adam Tomaszewski.

Dotychczasowy kierownik Ekspozytury C. T. R. p. Tomasz Wilkoński objął kierownictwo Centralnego Wydziału Kółek Rolniczych w Warszawie, pozostając nadal Kierownikiem Oddziału Komisji Hodowlanej C. T. R. na okupację austro-węgierską.

Sprawy Biura Drobnych Stowarzyszeń Rolniczych C. T. R. załatwiane będą w dalszym ciągu przez starszego instruktora tegoż Biura p. H. Smolińskiego.

Niniejszem prostuje się wszystkie dotychczasowe, mylne komunikaty umieszczone w pismach, dotyczące Ekspozytury C. T. R w Lublinie.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Niedziela 20 maja Bernardyna Seneńsk. W.

Wsch. sł. g. 3 m. 59 r. Zach. g. 7 m. 51.

— **Z prezydjum miasta.** Prezydent miasta p. Przyłęcki, po powtórnym wyjeździe na zjazd Gł. K. R. do Lublina powrócił do Radomia wczoraj wieczorem.

— **Wywóz zboża i kartofli wstrzymany!** Magistrat miasta otrzymał wiadomość z Lublina, że gubernatorstwo **zakazało wywozu zboża i kartofli z kraju.** Wiadomość powyższa wywoła zapewne prawdziwe zadowolenie w ludności, której zagrażał głód przy dalszym wywozie produktów.

— **Z teatru.** Trupa p. Gasińskiego, znanego i popularnego w naszem społeczeństwie artysty, budzi powszechne zainteresowanie. Grała ona do tej pory: „Niespodzianki narodowe“, „Swięty gaj“ i „Dama i Maksyma“ z głośną obsadą ról: Gasiński i Mielewska. Doskonała pełna werwy; humoru i umiejętnego otwarzania typów, gra artystów

wywołała zachwyt publiczności. Spodziewać się należy, że i „Rasputin" będzie miał powodzenie

— **Podziękowanie.** Sekcji Artystyczno-Dramatycznej przy Stowarzyszeniu Robotników Chrześcjan w Radomiu, a szczególniej p. Stanisławowi Brzozowskiemu za złożone na chleb dla głodnych Konferencji S-go Wincentego a Paulo 85 koron 26 hal.: czyli połowę zysku ze swojego benefisu z dnia 5-go maja 1917 r. Konferencja składa serdeczne Staropolskie Bóg zapłać.

— **Orzeł Polski** na wystawie w księgarni p. Czajkowskiej zwraca powszechną uwagę publiczności. Wśród obecnej powodzi rysunków polskiego godła państwowego wyróżnia się on harmonijną całością i szczegółowo pięknym i sumiennem wykonaniem. Może on śmiało służyć za wzór przy wykonywaniu emblematów i rysunkow

— **Kupno domu.** Dom p. Wyrzykowskiego przy ul. Długiej przeszedł drogą kupna w ręce znanego kupca pana Wadowskiego; zaś dom przy ul. Lubelskiej p. Gruszczyńskiego w ręce masarza p. S. Siczka.

— **Majówka.** Sekcja artystyczna przy Uniwersytecie Ludowym w pierwszy dzień Zielonych Świątek' urządza majówkę do pobliskiego lasu.

— **Koncert na cele dobroczynne.** Pod protektoratem JW. Pani Prezesowej Marji Przanowskiej i Jego Ekscelencji Jeneralnego Gubernatora hr. Szeptyckiego odbędzie się w Lublinie w sali Resursy Kupieckiej koncert znanych z estrady koncertowej śpiewaczki p. Liay Sieradzkiej i pianistki p. Heleny Ottawowej. Koncert, który odbędzie się w sobotę 26-go maja rb. ma dochodem swoim zasilić fundusze, szpitali, utrzymywanych przez Galic. Czerwony Krzyż oraz wzbogacić zasoby tutejszej ochronki dla bezdomnych dzieci. Szczegóły doniosą afisze, a przedwstępną rozsprzedażą biletów zajmie się główna Składownia tytoniowa w Lublinie (Krakowskie Przedmieście obok hotelu Europejskiego)

Koncert ten powtórzony zostanie w Radomiu, Kielcach i Piotrkowie.

Ofiary. W dniu 3 maja Dziatwa Szkolka z Rdzuchowa—kolonji złożyła na głodne dzieci rb. 2 koron 10.

P. Stanisław Kunicki, właściciel majątku Łaziska, gm. Wolanów złożył za pośrednictwem *W. Pana D-ra Jana Włodka, c. k. Komisarza policji, 20 (dwadzieścia Marek* na biednych miasta Radomia.

Telegramy

Proces Dra Adlera, mordercy hr. Stürgkha

Wiedeń (BK) Morderca hr. Stürgkha, tłómaczy się zwięzle i logicznie. Twierdzi że działał na trzeźwo,—świadomie, że półtora roku zastanawiał się nad wszystkiemi konsekwencjami czynu, który postanowił spełnić. Dr. Adler krytykuje ostro niemoralność działalności hr. Stürgkha, którego obwinia, że rządził przy pomocy bezprawia. Po obronie D-ra Adlera przystąpiono do przesłuchania świadków.

Ewakuacja Dunkierki

Haga. (B. Reut.) Donoszą z Dunkierki, że angielski komendant tamtejszej twierdzy zarządził ewakuację z miasta kobiet i dzieci. Ostatnie ostrzeliwanie twierdzy przez niemieckie samoloty przyczyniło poważne straty.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.